

27 lipca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Rdz 18, 20-32) Bóg rzekł do Abrahama: "Głośno się rozlega skarga na Sodomę i Gomorę, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie. Chcę więc zstąpić i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się". Wtedy to dwaj mężowie odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. Podszedłszy do Niego, Abraham rzekł: "Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wspólnie z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?" Pan odpowiedział: "Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich". Rzekł znowu Abraham: "Pozwól, o Panie, że jeszcze osmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto?" Pan rzekł: "Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu". Abraham znów odezwał się tymi słowami: "A może znalazłoby się tam czterdziestu?" Pan rzekł: "Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu". Wtedy Abraham powiedział: "Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu?" A na to Pan: "Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu". Rzekł Abraham: "Pozwól, o Panie, że osmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?" Pan

odpowiedział: "Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu". Na to Abraham: "Niech mój Pan się nie gniewa, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?" Odpowiedział Pan: "Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu".

(Rdz 18, 20-32)

Bóg rzekł do Abrahama: "Głośno się rozlega skarga na Sodomę i Gomorę, bo występki ich mieszkańców są bardzo ciężkie. Chcę więc zstąpić i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się". Wtedy to dwaj mężowie odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem. Podszedłszy do Niego, Abraham rzekł: "Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?" Pan odpowiedział: "Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich". Rzekł znowu Abraham: "Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto?" Pan rzekł: "Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu". Abraham znów odezwał się tymi słowami: "A może znalazłoby się tam czterdziestu?" Pan rzekł: "Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu". Wtedy Abraham powiedział: "Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu?" A na to Pan: "Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu". Rzekł Abraham: "Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu?" Pan odpowiedział: "Nie zniszczę przez

wzgląd na tych dwudziestu". Na to Abraham: "Niech mój Pan się nie gniewa, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu?" Odpowiedział Pan: "Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu".

(Ps 138 (137), 1b-2a. 2b-3. 6-7d. 7e-8)

REFREN: Pan mnie wysłuchał, kiedy Go wzywałem

Będę Cię sławił, Panie, z całego serca,
bo usłyszałaś słowa ust moich.
Będę śpiewał Ci psalm wobec aniołów,
pokłon Ci oddam w Twoim świętym przybytku.

I będę sławił Twe imię za łaskę i wierność Twoją,
bo ponad wszystko wywyższyłaś Twe imię i obietnicę.
Wysłuchałaś mnie, kiedy Cię wzywałem,
pomnożyłaś moc mojej duszy.

Zaprawdę, Pan jest wzniosły,
patrzy łaskawie na pokornego,
pyszałka zaś dostrzega z daleka.
Gdy chodzę wśród utrapienia, Ty podtrzymujesz me życie,
wyciągasz swoją rękę przeciw gniewowi mych wrogów.

Wybawia mnie Twoja prawica.
Pan za mnie wszystkiego dokona.
Panie, Twoja łaska trwa na wieki,
nie porzucaj dzieła rąk swoich.

(Kol 2, 12-14)

Bracia: Z Chrystusem pogrzebani jesteście w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego grzesznego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, skreślił zapis dłużny, przygniatający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Aklamacja (Rz 8, 15bc)

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym wołamy: "Abba, Ojciec".

(Łk 11, 1-13)

Jezus, przebywając w jakimś miejscu, modlił się, a kiedy skończył, rzekł jeden z uczniów do Niego: "Panie, naucz nas modlić się, tak jak i Jan nauczył swoich uczniów". A On rzekł do nich: "Kiedy będziecie się modlić, mówcie: Ojciec, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto przeciw nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie". Dalej mówił do nich: "Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przybył do mnie z drogi, a nie mam co mu podać”. Lecz tamten odpowie z wewnątrz: „Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci są ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie”. Powiadam wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie;

kołaczcie, a zostanie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu zostanie otworzone. Jeżeli któregoś z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec z nieba udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą".

Komentarz:

Tylko na ten szczegół zwróćmy uwagę, że petent z dzisiejszej Ewangelii prosi o trzy chleby nie dla siebie, ale dla swojego przyjaciela. Ogromnie ważne jest to, żebyśmy się wzajemnie za siebie modlili. Dzisiaj niekiedy dochodzi do tego, że wierzący rodzice zapominają modlić się za swoje dzieci, albo modlą się za swoje dziecko tylko wtedy, gdy mu coś zagraża albo gdy staje przed jakimś egzaminem.

Sam Pan Jezus modlił się za swoich uczniów i za nas wszystkich. „Uświęć ich w prawdzie — modlił się do swojego Przedwiecznego Ojca w Wielki Czwartek. — Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie”. A w Liście do Hebrajczyków (9) czytamy, że Chrystus, nasz Arcykapłan, wszedł do samego nieba, aby się wstawiać za nami przed obliczem Boga.

Przypomnijmy sobie, jak często Apostoł Paweł prosi chrześcijan, żeby się za niego modlili, oraz zapewnia ich o swoich modlitwach za nich. „Nie przestajemy modlić się za was — pisze do Kolosan — i prosić Boga, abyście doszli do pełnego poznania Jego woli, w całej mądrości i

duchowym zrozumieniu, abyście postępowali w sposób godny Pana, abyście Mu się w pełni podobali, abyście wydawali owoce wszelkich dobrych czynów i abyście wzrastali dzięki coraz głębszemu poznaniu Boga”.

Modlitwa za innych, a zwłaszcza za tych, którzy zostali powierzeni naszej odpowiedzialności, oraz za tych, którym coś ważnego zawdzięczamy, jest zwyczajnym obowiązkiem miłości i obyśmy tego obowiązku nie zaniedbywali.

Jeśli wytrwale modlimy się za innych, wówczas więcej staramy się o naszą własną świętość. Bo przecież moja modlitwa za innych będzie tym więcej owocna, im ja jestem bliżej Boga. Wytrwała modlitwa za innych rozświetla ponadto różne ciemności, które — jeśli się ich nie usunie — mogą bardzo zatruwać relacje nawet z naszymi najbliższymi.

Gdyby małżonkowie modlili się więcej wzajemnie za siebie, na pewno w ich rodzinach byłoby więcej pokoju. Gdyby rodzice więcej modlili się za swoje dzieci, a dzieci za swoich rodziców, na pewno byłoby między nimi więcej porozumienia i więcej jedności w wierze.

o. Jacek Salij OP